TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK DRUGI.

ORA ET LABORA.

KWARTAŁ CZWARTY.

MEDIUM TENUERE BEATI.

Pisma tego w każdy Piątek wychodzić będzie arkusz — Przedpłata wynosi półrocznie: w Warszawie zł. 12 na prowincyi zł. 15.— Prenumerować nań można: w Warszawie w Księgarniach: Pana Sennewalda, P. Emanuela Glücksberga, P. Jana Glücksberga, P. Dmochowskiego, P. Szteblera, w Biórze Informacyjnem, w Biórze Zleceń, w drukarni Piasta, w Składzie P. Filipa Ciechanowskiego przy Podwalu. — Na prowincyi: na wszystkich Urzędach i Stacyjach Pocztowych.



Nro 50

PIĄTEK
Dnia 9 Grudnia
1836.

Wychów Owiec.

Wypadki parzenia owiec w najbliższem pokrewieństwie.

Rzecz czytana na zgromadzeniu członków Towarzystwa wychowu owiec w Dorpacie przez Dr. Schmaltz. (a)

Przed 20 laty założyłem w wiosce mojej Kussen, małą, ale wyborową gromadę owiec merynos, pochodzącą z owczarń saskich, blizko z sobą pokrewnionych; które, tak ze strony tryków, jako i maciorek, pochodziły ze Stolpen. Na samym początku ułożyłem sobie plan ich hodowania, od którego także, w istotnych punktach, bynajmniej się nie oddaliłem.

Stosownie do tegoż planu, nie najwyższa cienkość być miała celem mojej dążności, gdyż znałem z doświadczenia, że ona nie doprowadza do najwyższego czystego dochodu; a prócz tego tworzy szczep owiec słabowity, który szkodliwym zewnętrznym wpływom, słabo tylko oddziaływa. Jednakże zamierzałem posunąć cienkość wełny do pewnego stopnia, i połączyć z nią największą, ile być może, wełnistość; przytem osiągnąć wszelkie dobre własności wełny i owiec.

Nasamprzód starałem się o jak najprędsze wyrównanie runa i całej gromady, a szczególniej o otrzymanie w najkrótszym czasie najwyższego stopnia ustalenia (constance). Środki, które mię do tego miały doprowadzić, i rzeczywiście bardzo już zbliżyły, były następujące:

Najprzód. Najskrupulatniejszy wybór pomiędzy sztukami rozpłodowemi, a mianowicie trykami.

Powtóre. Parzenie w blizkiem pokrewieństwie, a nawet w najbliższem, skoroby tylko indywidua głównemu odpowiadały celowi.

Potrzecie. Mocne brakowanie, bez względu na powolne powiększanie się gromady. Po dwa

(a) Dr. Schmaltz, autor dzieła powszechnie cenionego: „O uszlachetnianiu zwierząt domowych," należy do liczby znakomitych Agronomów. Obecnie jest on Professorem Wydziału Agronomicznego w Dorpacie.

razy kupowałem skopy, dla tego jedynie, by tem więcej maciorek uprzedać.

Poczwarte. Stosowne karmienie, a mianowicie stosowne hodowanie.

Nikt pewnie nie posunął tak daleko parzenia w blizkiem pokrewieństwie jak ja, od lat dwudziestu.

Od samego początku urządziłem numerowanie owiec w ten sposób: iż wszystkie sztuki, od jednej matki pochodzące, posiadają ten sam główny numer. Tym sposobem utworzyły się rodziny, noszące nazwę swej wspólnej szczepowej matki. — Rodziny, których potomstwo szczególniej dobremi własnościami się odznaczało, gdzie nie tylko najmniejsze wyradzanie się miejsca nie miało, ale nadto ciągłe w udoskonaleniu postępy wyraźnie się objawiały, zachowane zostały. Wydaliłem zaś niebawnie te familie, które podobnych nie posiadały własności. Tym sposobem wprawdzie mała tylko została liczba rodzin, ale wyborowych, których niemal wszystkie szczepowe matki pochodziły z owczarni P. Gadegast w Thal pod Oschatz w Saksonii. (a)

Pomiędzy temi rodzinami, od jednego tylko pochodzącemi tryka, odznaczały się od samego początku niektóre, a mianowicie Ner 55; z tej więc rodziny brałem tryki do rozpłodu. W ciągu lat kilku nie używałem w mojej owczarni innych tryków. Nie tylko brat parzył się tu z siostrą, ale nadto syn łączył się z matką, ojciec z córką, która zarazem była jego siostrą i rozmaicie z nim pokrewnioną.

Wypadki tego systemu parzenia były najświetniejsze. Nie tylko bowiem główny cel, ustalenie rasy osiągnięty został, ale prócz tego, owce moje od pokolenia do pokolenia były mniej czułe na zewnętrzne szkodliwe wpływy, a w ogólności silniejsze i roślejsze.

Tylko pod względem budowy kosmków wełny, małe jeszcze zostało życzenie, którego przez tak ścisłe parzenie samo w sobie, czyli w najbliższem pokrewieństwie, osiągnąć nie mogłem. (a) Dla tego, skłoniłem się połączyć z moim systemem ten sposób, który niektórzy sławni angielscy gospodarze tak bardzo chwalą. To jest: oddalenie się raz jeden od parzenia samego w sobie, ale niebawne powrócenie do najściślejszego zachowania go.

Tymczasem, aby o ile podobno, najmniej obrazić, do tak wysokiego stopnia w mej owczarni posunięte ustalenie, starałem się nabyć jednego tylko tryka, z gromady z mojemi owcami spokrewnionej. Podróż, którą przed siedmiu laty do Saksonii i Marchii przedsięwziąłem, najlepszą nastręczyła mi do tego sposobność; bowiem mogłem także pierwsze owczarnie, które już dawniej znałem, przejrzeć i potrzebę moją zaspokoić.

W Thal znalazłem wprawdzie to, czego tak mocno pragnąłem, to jest: dwa tryki, jakich właśnie potrzebowałem; ale jeden za żadną cenę nie był na przedaż, a drugi już przedany. — Inne owczarnie nie odpowiadały memu życzeniu. Nakoniec w Rothschönburg znalazłem czego szukałem.

Moja owczarnia w Kussen — śmiele tu mogę powiedzieć, — stoi teraz w swem rodzaju tak wysoko, iż z każdą sławną owczarnią równać się może. Liczba maciorek jest wprawdzie mała, ale w wysokim, a może w najwyższym stopniu wyrównana.

Jak to już wyżej powiedziałem, produkcya wełny najcieńszej nie była wcale moim zamiarem; a przecież w roku zeszłym otrzymałem za nią najwyższą cenę, jaką w Litwie Pruskiej i w Prusach Wschodnich i Zachodnich płacono.

(a) Redakcya odebrała już próbki wełny krepowej z owczarni P. Schmidta z Oschatz, o której była wzmianka w Nrze 45 Tygodnika, dla okazania tego rodzaju wełny nieznającym jej dotąd. Nadesłane zaś jej zostały przez Szanownego naszego Ziomka, którego ważne spostrzeżenia nad gospodarstwem zagranicznem i trafne uwagi co do ich zastosowania do naszego kraju, w wyjątkach z listów w Tygodniku są zamieszczone.

(a) Szkoda, że Autor nie powiada, na czem to życzenie polegało. Red.

Ustalenie rasy do najwyższego posunąłem punktu, i jestem zupełnie pewnym, iż żadna owczarnia pod tym względem wyżej nie stoi; a nawet w Thal pod Oschatz zbliża się tylko w tej mierze do mojej. Zresztą żadna nie może też w tym względzie mojej wyrównywać: bo żadna w ciągu lat 20, przez tak ścisłe parzenie samej w sobie, nie była ustaloną.

I pod względem wełnistości, zdaje mi się, iż osiągnąłem wszystko, co przy cienkości wełny mojej osiągnąć było można. — Maciorki w średniem przecięciu nie dały mniej jak $2\frac{1}{2}$ funta prus.; skopy nigdy mniej jak 3 funty, roczniaki 2 funty, tryki w średniey 4 funty dobrze na ciele wymytej wełny.

Co do zdrowia, owczarnia moja w Kussen nie zostawia nic do życzenia; roczny wypadek, rachując w to roczniaki i jagnięta, nie wynosi jak 2 proc. — Corocznie jagniętom ospa się szczepi; w ostatnich latach ani nawet jednej sztuki nie utraciłem.

Byłoby mi bardzo przyjemnie, gdyby nieuprzedzeni znawcy, moją owczarnię w Kussen bliżej rozpoznać i ocenić raczyli.

Fr. Dr. Schmaltz.

Gospodarstwo Domowe.

Sposób uzyskania znacznej ilości mleka, śmietany, masła i sera. Z niemieckiego w skróceniu.

(Na wyraźne żądanie PP. Gospodyń.)

(*Ciąg dalszy. = Patrz Ner 41.*)

Postępowanie z krowami po odsadzeniu cieląt.

Dwa są sposoby karmienia cieląt od urodzenia: 1sze: zostawienie ich przez niejaki czas przy matce; 2re: pojenie od samego urodzenia, najprzód mlekiem matki, później innemi napojami.

Pierwszy sposób jest wprawdzie dogodniejszy, bo mniej wymaga dozoru; ma przecież tę niedogodność, iż cielę zostając ciągle przy matce, w początku łatwo się przesyca mlekiem; a później mając go za mało, ciągle matkę niepokoi i mitręży.

Drugi sposób wymaga znacznie więcej zachodów; jest przecież tak dla zdrowia cielęcia jak i jego matki o wiele dogodniejszym. — Zostawiając ten przedmiot do innego miejsca (do 2giej części Wiadomości Gospodarskich i t. d.), wracam do głównego przedmiotu.

Podczas odsadzenia cielęcia od krowy, oto się starać należy, by to nie nastąpiło nagle, ale zwolna. W pierwszym razie, matka zatrzymuje zwykle mleko w cycach; przez co z jednej strony sekrecya, czyli oddzielanie się jego do węmięnia przerywanem zostaje; z drugiej, węmię łatwo być może uszkodzonem. Najstosowniej więc będzie, wkrótce po ocieleniu oddzielić cielę od matki, i tylko w wyznaczonych godzinach puszczać je do ssania. W pierwszych dniach czynić to można częściej, np. 4 — 5 razy na dobę; później 3 razy, dalej 2 razy. Tym sposobem i krowa i cielę odwykają powoli od siebie, i zupełne odsadzenie ani pierwszej, ani drugiemu nie szkodzi.

Jak wiadomo, krowa po ocieleniu najwięcej wydaje mleka. Ale chcąc źródło to na długi czas w obfitości utrzymać, należy koniecznie następujące warunki ściśle zachować:

Pierwszy warunek obfitości mleka: łagodne obchodzenie się z krową, mianowicie po odsadzeniu cielęcia; gdzie stęschniona po utracie onegoż, często, że tak powiem, jest złego humoru. W tym razie, bicie, groźba, straszenie, może mieć najszkodliwszy wpływ na obfitość mleka i najlepsze do mleczności usposobienie, z niedo-

)(

łężyć lub całkiem zepsuć. Dla tego, dziewczyny niecierpliwe, gniewliwe i popędliwe, do doju użyte być nie powinny.

Drugi warunek: umiejętne i zupełne wydojanie mleka.

Należyte wydojanie zawisło od następujących zręczności:

a) Aby dojąc krowę, najmniejszego bólu jej nie sprawiać; owszem przez łagodne wemięnia drażnienie, ułatwia się napływ do niego mleka; to zaś nastąpi: gdy się często podczas dojenia od góry do dołu łagodnie po niem rękoma pociąga; w przeciwnym razie krowa mleko zatrzymuje.

b) Aby bez przerwy, na przemian, raz z jednej, drugi raz z drugiej strony obadwa cyce pociągać; nakoniec:

c) Aby aż do ostatniej kropli wydoić.

Trzeci warunek: dojenie regularne, czyli w oznaczonym czasie. — Wiele na tem zależy, by krowy regularnie czyli w oznaczonym czasie wydojane bywały. Skoro się tenże często przetrzymuje, już przez to samo utracają mleko. Ale na ten warunek bardzo mała liczba Gospodyń zwraca swą uwagę. Zwykle czas dojenia jest dowolny. Wprawdzie przetrzymując go o parę godzin, nieco więcej się mleka otrzymuje, ale natomiast następny udoi zapewne stosunkowo umniejszony zostanie.

Niektórzy gospodarze każą doić krowy regularnie co sześć godzin; inni trzy, lub dwa razy na dobę. Zależy to od obfitości mleka. Jeżeli krowa jest bardzo mleczna, niedawno po ocieleniu, karmiona soczystemi pokarmami i często zupę dostaje, należy ją i 4 razy na dobę doić. W ogólności służy tu za prawidło: iż im częściej jest dojoną, tem więcej wyda mleka.

Czwartym warunkiem uzyskania znacznej ilości mleka jest: aby przed dojeniem dawać krowom na letnio napój klejowaty i pożywny. Najtańszy i najprostszy jest ten: na garniec mąki żytnej razowej, nalać garniec wody gorącej i naczynie pokryć; skoro ostygnie, dać krowie przed dojeniem. — Jeżeli w miejsce wody użyje się odwar siana, skutek jest o wiele znaczniejszy. — Lekarż Priestley dawał krowom przez długi czas mocny odwar z siana, w znacznej ilości, i przekonał się: iż w tym przeciągu czasu, kiedy tego napoju używały, dawały dwa razy więcej mleka, niż poprzednio.

Piątym warunkiem jest wygodna obora, (o której już wyżej namieniłem), wygodne legowisko i jednostajny sposób żywienia. Krowy niewygodnie, czyli twardo i niechludnie legające, niejednostajnie żywione, to jest: gdy raz więcej, drugi raz mniej dostają paszy; gdy tu raz jest lepsza, drugi raz gorsza, dają niezaprzeczenie o wiele mniej mleka od tych, które wygodnie leżą i zawsze jednostajnie pod względem ilości i jakości pokarmu są żywione.

(Dalszy ciąg w następnym Nrze.)

Budownictwo.

O nowem pokryciu dachu płaskiego p. J. F. Dorna, Królew. Pruskiego Radcę Kommissyi fabrycznej w Berlinie.

(Ciąg dalszy.)

Grunt, czyli spodnia warstwa.

Massą opisaną wyżej, pokrywa się cały dach na ½ cala grubo; na okap można ją położyć na 1 lub 2 cale. (a)

(a) Massa ta szczególniej się zachowuje względem deszczu. Podczas robienia tego rodzaju dachu w roku zeszłym, upadł deszcz tak ulewny, iż robotnicy musieli odejść od roboty, zanim warstwa spodnia ukończoną została. Na drugi dzień, po nastąpionej pogodzie, udałem się

Druga warstwa z gliny i dembianki.

Skoro dana powłoka, złożona jak widzieliśmy ze smoły, gliny i piasku, nieco przeschnie, pokrywa się drugą warstwą, złożoną z gliny i dembianki.

Podczas jej dawania, strzedz się szczególniej należy, by rzeczona powłoka uszkodzoną nie została, co przez nieuważne chodzenie, rzucanie narzędzi i t. p. łatwo może nastąpić. Dla tego nie należy od razu z całego dachu zmiatać piasek, którym jest posypany; bowiem, jak powiedziałem, chroni on rzeczoną powłokę od uszkodzenia; ale raczej cząstkowo to czynić, w miarę postępu nowej warstwy.

Druga warstwa gliny może być nieco cieńszą, czyli płytszą od poprzedniej. Zresztą postępuje się tu zupełnie tak, jak z pierwszą; a mianowicie, gdy już przeschnie, poi się należycie smołą; gdy ta wyschnie, powłóczy się wyż opisaną mięszaniną, na którą posiewa się piasek.

Trzecia i ostatnia warstwa.

Ponieważ zbyteczny piasek, czyli ta onegoż ilość, która się z ostatnią powłoką, złożoną ze smoły i żywicy nie połączyła, skutkiem deszczu i wiatru, prędzej lub później z dachu oddalony zostanie; a rzeczona powłoka, mianowicie podczas upałów, tak dalece mogłaby rozmięknąć, iżby przez tratowanie łatwo uszkodzoną została; przeto końcem nadania temu pokryciu większej trwałości, należy powlec cały dach trzecią warstwą gliny z dembianką umięszanej, niechby jeszcze płytszą od poprzedniej; i gdy wyschnie, napoić ją wiadomym sposobem smołą i należycie piaskiem nasycić. Tym sposobem utworzy się tu pokrywa, która nie tak łatwo być może uszkodzoną, i najwięcej się przyczyni do trwałości dachu.

Otóż to tym sposobem tworzą się na przemian, warstwy twarde i elastyczne. Nie potrzeba pewnie przypominać: że glina z dembianką i ze smołą, tworzy warstwę twardą, a smoła, połączona z żywicą lub pakiem, warstwę ulegającą, czyli elastyczną. — Dla tego zaś lepiej jest dawać je cieńsze, ale na przemian, niżli na raz grubą warstwę gliny z dębianką, i pociągnąć wyż opisaną powłoką ze smoły i z żywicy, iż przez takowe ich przemienienie tworzy się pokrycie bardziej elastyczne i mocniej wpływom zewnętrznym oddziaływające. (a)

Koszta w mowie będącego pokrycia.

Pokrycie takowe bardzo mało kosztuje. Główny wydatek stanowi tu smoła i żywica lub pak. — Pierwszej beczka 100 kwartowa kosztuje tu (w Berlinie) 15 zł., a centnar żywicy zł. 30. (b)

Do pokrycia 500 stóp kwadratowych potrzeba:

$1\frac{1}{2}$ beczki smoły z węgli kamiennych	zł. 22	gr. 15
$\frac{1}{4}$ część centnara żywicy -	— 7	— 15
Razem	zł. 30.	

Wypada na stopę kwadratową po gr. pol. 3

Inne zaś materyały (c), praca, najwięcej jeżeli raz jeszcze tyle kosztują; zatem stopa kwadratowa tego pokrycia najwięcej może kosztować około 6 gr. pol. — Pokrycie to jest 1 cal grube, a 1 stopa kwadratowa waży 7 do 8 funtów. (d)

(Dokończenie w następnym Nrze.)

(a) Przed 6 laty zastąpiłem podobnemi warstwami próg zupełnie wygniły u drzwi wchodowych budynku gospodarskiego. Dotąd, mimo bardzo częstego tratowania i wpływów przyrodzonych, miejsce to w najlepszym znajduje się stanie. Wprawdzie podczas wielkich upałów massa ta tak rozmięknie, iż za pomocą laski można w niej robić dosyć głębokie rowki; jednakże wkrótce wyrównywają się one same przez się. Dorn.

(b) U nas mało co więcej kosztuje smoła drzewna, a mając ją dobrą, bez żywicy obejść się można. Red.

(c) Nie można wiedzieć, co P. Dorn rozumie przez inne materyały, czyli łaty? gwoździe? Red.

(d) Do pokrycia jednej stopy kwadratowej dachu podwójną dachówką, potrzeba cztery dachówek, które w stanie suchym ważą 14 funtów 4 łoty. Ponieważ zaś dach dachówkowy, z powodu większego spadku, zajmuje o jedną trzecią część większą przestrzeń, przeto ztąd wypływa, iż podobny dach niemal 3 razy jest tak ciężki, jak dach wyżej opisany. Dorn.

Wiadomości Krajowe.

W Nrze 47 Tygodnika zamieszczonym został artykuł nadesłany: — „Ważne odkrycie ziomka naszego, co do fabrykacyi cukru burakowego."— Bliższy opis tego odkrycia podał Autor do Dziennika Powszechnego. — Przedsięwziąwszy sobie obeznawać Czytelników Tygodnika z wszelkiemi odkryciami w fabrykacyi cukru burakowego, powtarzam tenże artykuł. *Red.*

O najnowszych wynalazkach w wyrabianiu cukru z buraków.

(Artykuł nadesłany.)

Korrespondent Warszawski z dnia 12 listopada r. b. ogłosił, a Tygodnik Rolniczo-Technologiczny powtórzył: (a) że jeden z naszych ziomków wpadł na wykonaną teraz gdzieindziej myśl, suszenia buraków do wyrabiania cukru, i że jemu pierwszeństwo tej mierze należeć się będzie.

Ale przedewszystkiem prawdzie należy się pierwszeństwo.

Tą zasadą powodowany, nie pragnie nasz rodak, aby mu przyznawano zasługę pierwszeństwa w tym względzie; bo jakkolwiek, bez obcego przewodnika, mógł sam taki domysł zrobić; wszelako z dzieł o wyrabianiu cukru z buraków przekonał się, że już przed nim, we Francyi i w Niemczech na tęż samą myśl trafiono.

Jakoż nic łatwiejszego, jak spotkanie się z sobą jednakich myśli w pracach technicznych; te albowiem polegają wszędzie na znanych i jednostajnych zasadach chemii, fizyki i mechaniki, a które, dla dopięcia pewnego wytkniętego zamiaru, tylko się w jednę całość składają i z sobą stosują, nakształt liczb przy robieniu rachunku; nie masz w tem przeto tak wielkiej zasługi dla tego rodzaju wynalazców, jak im przypisują ci, co tych nauk nie posiadają, albo się nad ich zastosowaniem nie zastanawiali.

Ze świeżego zdarzenia mamy znowu przykład prawie równoczesnego spotkania się jednakich myśli, w ważnym, i właśnie suszenia buraków tyczącym się wynalazku.

Że z suszonych i zmielonych na mąkę buraków łatwiej i w większym stosunku dałby się cukier wydobyć, niżeli z sokowych, to zdanie podziela wielu, opierając się na zasadach chemicznych; ale wysuszenie i zmielenie były dotąd skałą, o którą się ten projekt rozbijał, i kończył na samych pomysłach; bo nie mało warunków trzeba było z sobą pogodzić, iżby się to z pożądanym skutkiem i pożytkiem udało.

Tygodnik Rolniczo-Technologiczny z dnia 18 listopada r. b. podał do wiadomości publicznej, że niejaki Schützenbach wynalazł aparat do wysuszenia i zamienienia na mąkę buraków; a który także do wysuszenia innych ciał roślinnych, a szczególniej do suszenia i zamienienia na mąkę kartofli, w celu przechowania tychże do użytku gorzelni w letniej porze, może być z równym pożytkiem użyty.

Tymczasem, kiedy powyższy numer Tygodnika Rolniczo-Technologicznego dostał się do rąk naszego wspomnionego rodaka, miał on już ułożony i w rysunkach wykonany aparat swojego własnego pomysłu, który słowo w słowo też same czynić winien przysługi, które P. Schützenbach

(a) Artykuł ten nie był w Tygodniku z Korrespondenta powtórzony, ale raczej jednocześnie Redakcyi onegoż przesłany. Nie jest bowiem jej zwyczajem powtarzać artykuły zamieszczane w innych naszych pismach; czyni to tylko bardzo wyjątkowo, gdy artykuł jest wielkiej wagi, podobnie jak powyższy, a osnowa onegoż wyraźnie się odnosi do zakresu Tygodnika. Red.

swojemu przyznaje aparatowi; są nawet między własnościami tutejszego aparatu i takie, które u P. Schützenbacha albo się nie znajdują, albo tenże umyślnie ich nie wymienił, aby przez to myślącym nie dał skinienia do domysłu, na czem się jego tajemnica zasadza.

Projekt aparatu tutejszego okazywany był przez wynalazcę znawcom, a ci wynurzyli zdanie, które ani na chwilę nie pozwala wątpić o pewności zamierzonego skutku; jest on w swoim składzie bardzo prosty i przez zwyczajnych rzemieślników może być wykonany.

Operacye w nim odbywają się przy pomocy siły zwierzęcej, wodnej, lub z bardzo małą posługą rąk ludzkich, która się ogranicza na ciągłem zasilaniu aparatu surowemi burakami, w ich naturalnej całości; machina zaś, bez dalszej pomocy ludzkiej, wykonywa zadaną sobię robotę tak, iż wrzucony do niej burak, po niejakim czasie, u drugiego końca aparatu wychodzi w suchej mące, oddawszy wprzódy, jeżeliby tak chciano, do fabryki cukru około połowy zawartego w sobie soku surowego, który nieustającym strumieniem wypływa z aparatu do kotłów warzelnych, nie mając ani chwili czasu do szkodliwej zmiany na powietrzu, jak bywa przy użyciu pras hydraulicznych.

Wynalazek ten nieocenione korzyści przyniesie dla fabryk cukru z buraków; wiadomo bowiem, że buraki z nadejściem wiosny zaczynają się zmieniać, i z postępem tejże, coraz mniej cukru wydają; śpieszyć więc trzeba, iżby przed nastaniem wiosennego ciepła robotę ukończyć. Zaprowadzając zaś metodę suszenia, można będzie przed wiosną ciągle robić cukier z soku surowego, a część buraków zasuszoną zachować na wyrobek letni.

Wydobycie także cukru z buraków suchych będzie łatwiejsze i doskonalsze; wydadzą one tym sposobem w ogóle większą massę cukru i więcej krystalicznego, jak to już wielu od dawna wnosiło, a z własnego doświadczenia ogłosił P. Schützenbach, którego metoda w niektórych krajach niemieckich patentowana, ma być zaprowadzona w zakładzie, na którego wystawienie w Księztwie Badeńskiem utworzyło się towarzystwo na akcye z kapitałem blizko 4ch milionów zł. pol.

Kosztowne prassy hydrauliczne staną się niepotrzebnemi; tem samem zmudna i także kosztowna przy nich posługa rąk ludzkich całkiem odpadnie.

Tenże sam aparat posłuży, jak się już namieniło, do wysuszenia i mielenia kartofli, a nadto do suszenia słodów, zboża, chmielu, owoców, mąki i w ogóle wszelkich ciał sypkich.

Ułożony został także projekt gradyerni do prędkiego zgęszczania syropu w zniżonej temperaturze, i w ogóle do prędkiego odparowywania wszelkich płynów.

Znawcy, co go widzieli, przyznają, że w nim mieszczą się wszystkie do tego celu potrzebne warunki, bardzo szczęśliwie z sobą w jedną całość połączone; żałować tylko potrzeba, że brak u nas sposobności nie pozwala zrobić potrzebnych doświadczeń, za których pomocą jedynie rzecz się nie tylko naocznie stwierdza, ale i udoskonala, jeżeliby jakie niedostateczności przy pierwszem wykonaniu wynalazku postrzeżone zostały.

Tego rodzaju pomysły jeszcze nie mają u nas pola do popisu, ani potrzebnego zachęcenia; kiedy gdzieindziej za przedmioty, któreby u nas zgoła żadnej nie miały wartości, wynalazcy bardzo sute znajdują dla siebie wynagrodzenia.

Czyliżby to np. nie wzbudziło u nas największego zadziwienia, że na poprawy przy harfach muzycznych, patentowane w Anglii, zapłacono ośm tysięcy dukatów wynalazcy; przecież pewien Warszawianin, który długi czas bawił w Anglii, a teraz znowu znajduje się w Warszawie, sprzedał tam za wspomnioną summę swój dowcipny pomysł.

Pisano w Warszawie d. 20 Listopada 1836 r.

A. L.

Redaktor Tygodnika Nep. Kurowski przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. = w Drukarni XX. Pijarów.